

PŁYWANIE Polskie pływanie w Australii stanęło na głowie

Wtorek, 3 kwietnia 2007r.

Jeden złoty, dwa srebrne i jeden brązowy medal zostały w powszechnym odczuciu zatopione przez fontanny łez Otylii Jędrzejczak, zagłuszone przez awantury wewnątrz ekipy i przyćmione przez czarny kostium, na którym nie było marki oficjalnego sponsora kadry.



Wodę zmaciło też publiczne pranie brudów, ujawnianie kto i kiedy przekładał imprezy nad treningi (Paweł Korzeniowski), kto nie wykonywał poleceń trenera (Sławomir Kuczko), a kto zazdrościł Oti szczególnej opieki, jaką roztoczył nad nią trener Paweł Słomiński (pozostałe kadrowiczki).

On sam uderzył się w piersi aż echo poszło i przyznał, że wziął na siebie zbyt wiele obowiązków. W przyплыwie szczerości ujawnił też pomysł na stworzenie "teamu Otylia", będącego kadrą w kadrze. Niewiele to pomogło, atak już trwał.

Ciężkie działa przeciwko szkoleniowcowi wytoczyły między innymi osoby nie związane bezpośrednio z kadrą jeszcze w trakcie trwania mistrzostw. - Okres przygotowawczy został błędnie ustawiony przez sztab szkoleniowy. Zobaczmy, jakie wyniki syn będzie robił na czekających nas niebawem mistrzostwach Polski. Jeśli czasy będą lepsze, potwierdzą się moje przypuszczenia o zbyt późnym rozpoczęciu przygotowań - oświadczył Jan Korzeniowski, ojciec Pawła.

Męża wsparła też mama pływaka, Dorota. Ich słowa, wypowiedziane jeszcze przed zakończeniem mistrzostw, były kolejnymi kroplami oliwy dołanymi do ognia. Wczoraj Dorota Korzeniowska postanowiła już opuścić kurtynę milczenia.

- Powiedziano już dużo, może za dużo. Wszystko opisano. Nie będę się już na ten temat wypowiadać i nie zmienię tej decyzji - stanowczo ucinając pytania na temat występu syna i innych reprezentantów pani Dorota.

Sam pływak nie owijał jednak w bawełnę swojego zdania na temat postawy Słomińskiego.

Trener powiedział, że najrzetelniej trenowali zawodnicy ze Szczecina. Czyli dał do zrozumienia, że o reszcie nie można tego powiedzieć. Dla trenera takie postawienie sprawy to najłatwiejsze wytłumaczenie. Moim zdaniem, nie powinno się mnie oceniać poza plecami. Trzeba usiąść, spojrzeć sobie w oczy i powiedzieć po męsku, co jest na rzeczy - powtarzał "Korzeń" dziennikarzom w Melbourne, dodając, że w ostatnich miesiącach trenował "uczciwie".

- Pracował bardzo solidnie - potwierdziła jego mama, przerywając na chwilę milczenie.

Dziś ekipa wraca do kraju. Utrzymanie ciszy nad biało-czerwonym basenem wydaje się jednak wielce wątpliwe...

Phelps, Phelps i jeszcze raz Phelps!

Amerykanie królowali na długim basenie w zakończonych w niedzielę pływackich mistrzostwach świata w Melbourne. Wygrali połowę z 40 finałów. W Rod Laver Arena ustanowili 11 z 14 rekordów świata. Największą gwiazdą MŚ był Michael Phelps, zdobywca siedmiu złotych medali. Reprezentanci USA wrócą do kraju z 36 medalami - 20 złotymi, 13 srebrnymi i trzema brązowymi.

Pozycja Australijczyków jako drugiej siły MŚ zgodnie z przewidywaniami była niezagrażona. Gospodarze przed własną publicznością wywalczyli 21 medali - 9 złotych, 5 srebrnych i 7 brązowych. Sukces "Aussie", to głównie zasługa pływaczek, które 14-krotnie stały na podium, w tym ośmiokrotnie na jego najwyższym stopniu. Kobięcym odpowiednikiem Phelpsa była w Melbourne Lisbeth Lenton, która zdobyła pięć złotych medali.

Polacy mogą uznać australijskie mistrzostwa za udane. Zachowali szóste miejsce z Montrealu. Wtedy zdobyli dwa złote i dwa brązowe medale. Tym razem wywalczyli złoto, dwa srebra i brąz.

Najwięcej rekordów świata ustanowił w Rod Laver Arena Phelps. Dokonał tego na 200 m stylem dowolnym, 200 m stylem motylkowym oraz na 200 i 400 m stylem zmiennym. W indywidualnym starciu nie zdołał ustanowić jedynie rekordu na 100 m delfinem, ale i tak w pięknym stylu zdobył piąte złoto. Dwa kolejne dołożył w sztafetach. Na 4x200 m kraulem Amerykanie również wyśrubowali rekord.

Dotąd żadnemu zawodnikowi nie udało się wywalczyć siedmiu złotych medali na jednych MŚ. Rekord należał do Australijczyka Iana Thorpe'a, który sześć lat temu w Fukuoce na najwyższym stopniu podium stawał sześciokrotnie. Phelps został także pierwszym pływakiem, który zgromadził 20 medali MŚ. W czterech ostatnich imprezach wygrał 17 finałów, a trzy razy zajmował drugie pozycje.

Rafał Musioł, Mariusz Frej , (gal)